

 **Kraków**

MAGAZYN MŁODYCH

MŁODY KRAKÓW

Czytajże!

nr 42 • kwiecień 2024 • www.mlodziez.krakow.pl • ISSN 2657-585X



Tik-tok magnesem literatury

Zepsute książki



Zajrzyj na
naszego
Facebooka



Droga Czytelniczko, Drogi Czytelniku

przedstawiamy Wam numer poświęcony... czytelnictwu! Przyglądamy się w nim różnym trendom i narzędziom, które ułatwiają oraz utrudniają karierę pisarską. W wydaniu:

- Angelika zastanawia się, jak sztuczna inteligencja wpłynie na zawód pisarza;
- Kamila opisuje swoje wrażenia związane ze studiowaniem edytorstwa;
- Ala Juraszek prezentuje, które motywy lektur szkolnych „źle się zestarzały”, czyli promują negatywne zachowania;
- Karolina sprawdza, ile jest prawdy w powiedzeniu „nie oceniaj książki po okładce”;
- Alicja Pasek dowiaduje się, jak działa platforma do self-publishingu oferowana przez sieć Empik;
- Monika ocenia wpływ booktoka na czytanie książek przez młodych ludzi;
- Maria sprzeciwia się publikowaniu książek prosto z Wattpada;
- Wiktoria robi prasówkę, przyglądając się gazetom wydany 8 marca.

Jeśli podoba Ci się to, co robimy i chcesz spróbować swoich sił – dołącz do nas! Wystarczy, że skontaktujesz się z nami przez Facebooka lub Instagrama. Zapraszamy 😊

Anna Kulma

Spis treści

03 • AI vs Pisarze

05 • Czym są studia edytorskie?

07 • Dwie strony książki

09 • Oceniaj książkę po okładce

11 • Selfpublishing

13 • Tik-tok magnesem literatury?

15 • Zepsute książki?

17 • O czym się pisze?



Czasopismo
„Młody Kraków – Czytajże!”
ukazuje się w ramach Programu
aktywnego uczestnictwa młodzieży
w życiu miasta „Młody Kraków”
na lata 2024-2028.

Wydawca:
Urząd Miasta Krakowa
Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia
ul. Dekerta 24, 30-703 Kraków

Media społecznościowe:
Facebook: @MlodyKrakowCzytajze
Instagram: @mlody_krakow_czytajze

Kontakt z redakcją:
e-mail: redakcja@ksmowcow.pl
tel. 534 975 594

Numer redagowali:
Anna Kulma (redaktor naczelna),
Angelika Grzywa,
Kamila Przytuła,
Alicja Juraszek,
Karolina Kamisińska,
Alicja Pasek,
Monika Basista,
Maria Kudyk,
Wiktoria Gawęda



STOWARZYSZENIE
DEMOKRACJA
W PRAKTYCE

Opracowanie graficzne,
pomoc redakcyjna i korekta:
QR Communication

Okładka:
fot. Freepik

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.

Archiwum wydań





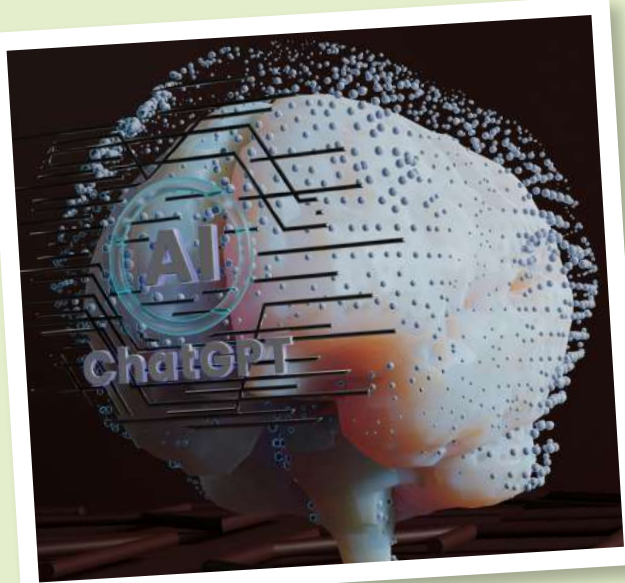
AI vs Pisarze

Kreatywność w kodzie, czyli czy powieść pisana przez sztuczną inteligencję jest konkurencją dla autorów książek?



Z początkiem Chatu GPT pojawiło się wiele nowych narzędzi opartych o AI (ang. artificial intelligence), które wykorzystuje się w różnych dziedzinach. Jedną z nich jest pisanie. Sztuczna inteligencja lub aplikacje bazujące na niej mogą pomagać w procesie twórczym bądź napisać całe utwory, rozdziały itd. Możliwość wydawania e-booków przy małym nakładzie czasu przyciąga uwagę wielu osób pragnących szybkiego zarobku. Możliwości, jakie prezentuje AI, pozwalają każdemu stać się autorem książki – nawet bez zdolności pisarskich. Pojawiają się jednak wątpliwości, czy w takich przypadkach słowo autor jest odpowiednie. Po drugiej stronie tematu mamy czytelników, odbiorców tych tekstów. Zarówno pisanie, jak i czytanie korzystnie wpływają na mózg człowieka i razem stanowią pewien zamknięty ekosystem. Autorzy odpowiadają na potrzeby czytelników, a czytelnicy przyjmują

„Możliwości, jakie prezentuje AI, pozwalają każdemu stać się autorem książki – nawet bez zdolności pisarskich. Pojawiają się jednak wątpliwości, czy w takich przypadkach słowo autor jest odpowiednie.”



ich efekty pracy i przedstawiają nowe oczekiwania. Czy w efekcie przejścia przez AI procesu twórczego ucierpią tylko autorzy?

CV sztucznej inteligencji

Odkąd Chat Generative Pre-trained Transformer (Chat GPT) wszedł na rynek, wytworzył się trend na „pisanie” utworów przy jego pomocy, a następnie ich publikację na platformach typu Amazon. Korzystanie z AI nie wymaga zaawansowanych umiejętności, więc każdy może w zaledwie kilka godzin napisać i wydać własną książkę. Twierdzi się, że z odrobiną samozaparcia, wydanie 300 książek w jeden rok z pomocą Chatu GPT jest bardzo prawdopodobne. Dla porównania, „standardowi” pisarze, którzy relacjonują w mediach proces powstawania swoich książek, potrzebują miesięcy, aby przelać swoje myśli na papier – tak jest np. w przypadku autorki powieści kryminalnych Joanny Bagrij. Pokazuje to, jak ogromną konkurencję może stanowić AI. Frank White – jeden z twórców eksperymentujących z tą technologią – w niecały dzień stworzył 119-stronicową powieść zatytułowaną „Galactic Pimp: Vol. 1”. E-booka sprzedaje za dolara w aplikacji Amazon Kindle. Frank White udowadnia w ten sposób, że Chat GPT ma możliwość tworzenia dialogów czy pisania monologów postaci. Potrafi również stworzyć postaci z indywidualnymi cechami oraz opisami ich codziennego życia.

Umiejętności AI

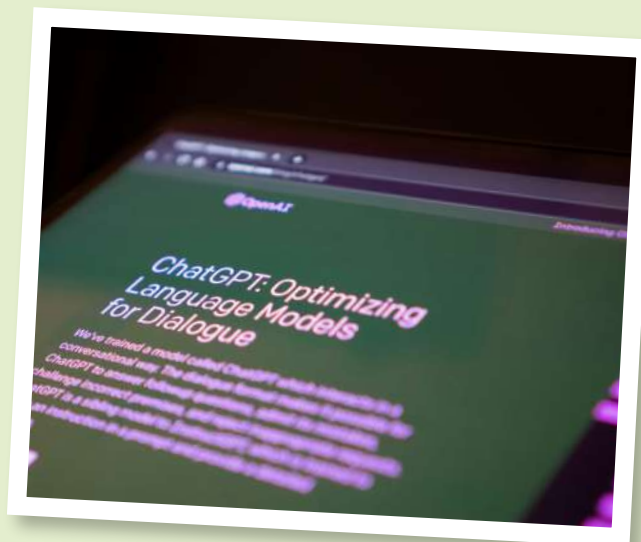
Często można usłyszeć, że dana strona korzysta ze sztucznej inteligencji do wykonywania różnych zadań. Z jakich więc narzędzi mogą korzystać współcześni autorzy książek? Pierwszy na liście jest Novel AI – generator wspomagający tworzenie wysokiej jakości historii. Pozwala stworzyć tekst w stylu znanego autora, np. Jane Austen czy Charles Dickens. Daje również możliwość zilustrowania charakteru naszego opowiadania. Ciekawostką jest fakt, że Novel AI pozwala na „wyszkolenie” swojego stylu pisania na podstawie naszych autorskich tekstów, które prześlemy do narzędzia. Następnym z kolei jest Smodin – generator



skryptów fabularnych i nie tylko. Program może stanowić pomoc w wypracowaniu przebiegu fabuły, ale także w poszukiwaniach potrzebnych informacji. Co więcej, Smodin oferuje narzędzie antyplagiatowe, „bibliotekę” cytatów, redakcję gramatyczną, tłumaczenia i generowanie tekstów. Następne narzędzie, HIX.AI, oprócz pomocy w pisaniu, stanowi narzędzie, które pozwoli nam od razu wygenerować własną książkę. Na stronie możemy znaleźć informacje o możliwości korzystania z ponad 120 narzędzi pisarskich. Funkcje oferowane przez wyżej wspomniane strony są do siebie podobne z drobnymi różnicami. Jednak, by cieszyć się pełnymi możliwościami, zazwyczaj należy wykupić odpowiedni plan subskrypcji, płatny co miesiąc. Powyższe przykłady stanowią jedynie niewielki ułamek dostępnych narzędzi bazujących na AI.

Wpływ czytania i pisania na mózg

Czytanie i pisanie stymuluje mózg człowieka na wielu poziomach. Wiele badań wskazuje jednoznacznie, że obie czynności mają pozytywny wpływ na funkcjonowanie mózgu. Nie tylko go rozwijamy, ale również poprawiają się zdolności ogólnego myślenia. Wzbogaca się nasze słownictwo, co przekłada się na lepsze rozumienie kontekstu i efektywniejszą komunikację. Łatwiej nam wyrażać swoje uczucia i przemyślenia. Rozwijamy umiejętności społeczne pozwalające zrozumieć sytuację otaczających nas osób poprzez wcielanie się w bohaterów powieści. W ten sposób można spojrzeć na różne sytuacje z innej perspektywy. Niezaprzeczalnie, czytając i pisząc zwiększa się nasza kreatywność i wyobraźnia. Dodatkowo poprawia się nasza koncentracja, łatwiej skupić się nam na jednym zadaniu. Według badań, regularne czytanie przez minimum 30 minut dziennie może zwiększyć aktywność mózgu w obszarach związanych z myśleniem abstrakcyjnym i analizą. Co ciekawe, dzieci czytające regularnie od wczesnego



„Dzieci, czytające regularnie od wczesnego wieku, mają wyższą zdolność przetwarzania informacji, lepsze wyniki w testach językowych oraz charakteryzuje je większa kreatywność od swoich rówieśników.”

wieku, mają wyższą zdolność przetwarzania informacji, lepsze wyniki w testach językowych oraz charakteryzuje je większa kreatywność od swoich rówieśników. Nie można również zapomnieć, że oba zajęcia mogą stanowić relaks dla umysłu i ucieczkę od rzeczywistości, otaczających nas problemów.

Liczne zalety, a wady?

Sztuczna inteligencja niesie ze sobą wiele pozytywnych aspektów, ale ma również swoją negatywną stronę. Teksty generowane przez AI nie zawsze są najwyższej jakości, a ich treść pozostawia wiele do życzenia. Bywa, że czytelnicy zarzucają im brak głębi, kreatywności, rozbudowanego kontekstu, a struktura gramatyczna i język brzmią nienaturalnie. Sztuczna inteligencja może także przyczyniać się do dezinformacji. Potrafi ona tworzyć fałszywe informacje i je rozpowszechniać, co stanowi poważne zagrożenie dla wiarygodności źródeł informacji. W perspektywie przyszłości, rozwój AI w pisarstwie może doprowadzić do zastąpienia ludzi w tworzeniu książek, w efekcie czego na rynku pracy zniknie miejsce dla pisarzy, redaktorów itd. Jednak obecnie największym dylematem jest kwestia praw autorskich. To problem natury etycznej i ciężko określić, czy treść stworzona przez maszynę powinna być w jakiś sposób oznaczona. Podobnie wygląda sprawa w przypadku, gdy autor podczas pisania stosuje narzędzia AI dostępne na rynku. Sztuczna inteligencja może przynieść wiele korzyści, należy jednak zachować ostrożność przy jej stosowaniu.

Angelika Grzywa





Czym są studia edytorskie?

Wrażenia studentki pierwszego roku.

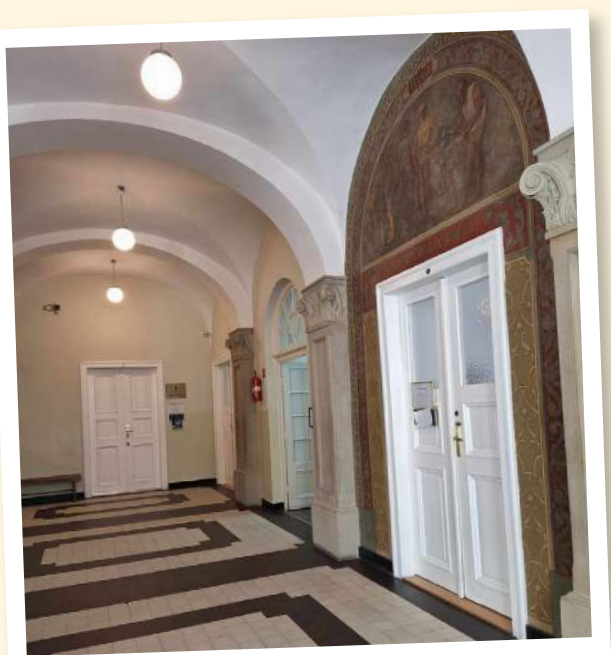
Gdy byłam jeszcze w liceum, często słyszałam pytanie o to, co zamierzam studiować. Kiedy odpowiadałam, że edytorstwo, widziałam po twarzach rozmówców, że nie mają pojęcia, co to takiego. Zazwyczaj nie pytali o szczegóły, tylko przytakująco kiwali głowami. Zatem czym jest edytorstwo? Czego dotyczy ta dziedzina? Jaką pracę można wykonywać po tego rodzaju studiach?

Poszukiwacz błędów

Bycie edytorem jest ściśle związane z pracą z tekstem. To właśnie ten zawód jest odpowiedzialny za szczegółowe przyjrzenie się słowom i znalezienie błędów, niedociągnięć czy pomyłek autora. Jednak edytor nie tylko wyszukuje

„edytor nie tylko wyszukuje błędy językowe, jego zadaniem jest ogólna poprawa tekstu również pod względem merytorycznym i źródłowym.”

Fot. Kamila Przytuła



Fot. Kamila Przytuła

błędy językowe, jego zadaniem jest ogólna poprawa tekstu również pod względem merytorycznym i źródłowym. Edytor zajmuje się także sporządzaniem przypisów, czasem bibliografii. Ostateczny kształt tekstu, krój, wielkość, kolor pisma zależy od edytora. Gdyby się zastanowić, to tekst znajduje się w różnych mediach – książkach, gazetach, portalach internetowych, a jego poprawne ułożenie i edytowanie wcale nie jest takie proste. Trzeba posiadać odpowiednią wiedzę o tym, jak należy to właściwie zrobić, aby tekst był jak najbardziej czytelny, przyjemny do przyswojenia i estetyczny w wyglądzie dla odbiorcy. Z tego względu edytorstwo powstało jako kierunek studiów na różnych uniwersytetach w całej Polsce, m.in. w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, w Warszawie na Uniwersytecie Warszawskim czy w Lublinie na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.

Moje pasje jako drogowskazy

Przez wiele lat powtarzałam, że w przyszłości będę studiować dziennikarstwo. Jednak w pewnym momencie moją pasją stało się czytanie książek. Zagłębiłam się w świat słowa pisanego tak bardzo, że samo czytanie nie wystarczało. Zaczęłam interesować się promocją książki w mediach społecznościowych, procesem wydawniczym i różnymi imprezami czytelniczymi (np. Międzynarodowymi Targami Książek w Krakowie). Zanurzyłam się w świat książek i postanowiłam, że chcę to kontynuować poprzez odpowiednie studia. Uznałam, że moje pasje, jakimi są czytanie, pisanie i redakcja tekstów... składają się w całość. Z tego powodu, będąc studentką I roku edytorstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, piszę teraz ten artykuł.

Subiektywnie

Obecnie jestem w trakcie drugiego semestru. Jak dotąd, moim zdaniem, najbardziej przydatnym przedmiotem były podstawy edytorstwa komputerowego. Podczas tych zajęć dowiedziałam się, jak tekst powinien prezentować się pod względem typograficznym. Z pracą edytora jest

jak z pracą grafika tworzącego stronę internetową. Jeśli wszystko jest w porządku, to w ogóle nie myślimy o tym, kto jest odpowiedzialny za wygląd witryny. Jednak, gdy coś nie działa albo jest nieczytelne – momentalnie wiemy, że ta rzecz została źle zaprojektowana. Praca edytorska jest więc dobrze wykonana wtedy, kiedy czytelnik nie zwraca na nią uwagi. Typografia rządzi się swoimi prawami, które należy poznać i się do nich stosować.

Ciekawym kursem była także organizacja pracy w wydawnictwie. Zajęcia te dostarczyły mi wiedzę o rynku wydawniczym w Polsce. Uświadomiłam sobie, jakie koszty wiążą się z wydaniem jednej książki czy założeniem własnego wydawnictwa. W planach finansowych nie można zapomnieć o promocji książki, ponieważ to właśnie ta część sprawia, że książka może zostać dostrzeżona przez większe grono osób, a więc przynieść większy zysk.

Ze studenckiego korytarza

Zapytałam moje koleżanki z roku, jakie mają wrażenia po zajęciach i jakie przyszłe przedmioty wzbudzą ich największą ciekawość. Agnieszka Biarda zwróciła uwagę na to, że kursy można rozróżnić ze względu na to, czy są interesujące lub przydatne. „Dla mnie najbardziej interesującymi zajęciami są przede wszystkim te z interpretacji tekstów kultury, na których możemy prowadzić dyskusję. Poprzez dzielenie się opiniami z wykładowcą i innymi studentami poszerzamy swoją wiedzę. Takim przedmiotem jest na przykład historia literatury polskiej 1918-1945, której mam za sobą dopiero dwa zajęcia, a już jestem w stanie stwierdzić, że czas spędzony na nich jest bardzo inspirujący i produktywny – mówi Agnieszka, po czym dodaje – „co innego, jeśli chodzi o przydatność; tutaj zwróciłabym uwagę na podstawy edytorstwa komputerowego (PEK) czy też redakcję językową. To są przedmioty przydatne dla edytora od strony technicznej. Podczas redakcji językowej dowiaduję się o wielu zjawiskach języ-



Fot. Kamila Przytuła

kowych, o błędach, które popełniają ludzie w publicznych wystąpieniach czy publikacjach. Tym samym poszerzam swoją wiedzę na temat funkcjonowania języka polskiego”. Przemyslenia innej studentki, Katarzyny Soból, pokrywają się z opinią Agnieszki. Katarzyna podkreśla też, że nie żałuje wyboru edytorstwa: „zanim jeszcze zaczął się rok akademicki, stresowałam się dość mocno tym, jak sobie poradzę, czy nie przytłoczy mnie nadmiar pracy i stresu. Teraz, mając już za sobą pierwszy semestr, muszę przyznać, że był to chyba najlepszy okres mojego życia. Zarówno wykłady, jak i zajęcia, sprawiają mi ogromną przyjemność – naprawdę czuję, że wreszcie uczę się tego, co rzeczywiście mnie interesuje. Dzięki temu nawet proces samej nauki, dawniej przeze mnie nielubiany, teraz odbieram jako możliwość poszerzenia wiedzy”.

Co po ukończeniu studiów?

Trudno jest wskazać jeden zawód, który można wykonywać po ukończeniu tych studiów. Sądzę, że to zależy od indywidualnych preferencji danej osoby, czyli od tego, czym się interesuje, w czym lepiej się sprawdza – korekcie, promocji czy tworzeniu książki. Podczas studiowania edytorstwa można wykształcić w sobie różne umiejętności. Niektóre z nich będą dominować bardziej od pozostałych i to właśnie one wpłyną na to, co postanowimy robić zawodowo. Opcji jest wiele – redaktor, prowadzenie korekty, praca w składzie książki, promocja na rynku wydawniczym.

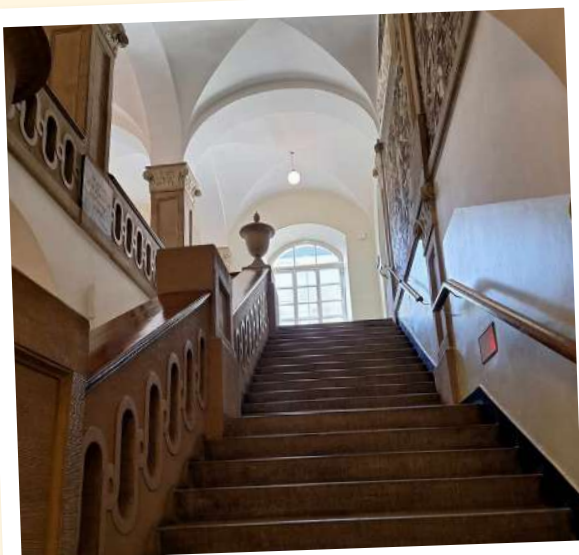
Jak dostać się na edytorstwo

Nie ma jednego przepisu, który pomoże wam dostać się na ten kierunek. Głównym przedmiotem maturalnym, brany pod uwagę w większości miast, jest język polski (rozszerzony). Pozostałe kryteria zależą od wybranej uczelni.

Jeśli zainteresowało was studiowanie edytorstwa i chcecie dowiedzieć się więcej, polecam poczytanie sylabusów na uniwersyteckich stronach. Możecie również skontaktować się ze mną, chętnie odpowiem na wasze pytania.

Kamila Przytuła

kamila.przytuła@vip.onet.pl



Fot. Kamila Przytuła



Dwie strony książki

„Kopciuszek”, „Lalka”, „Rodzina Monet” – co, poza popularnością, łączy te książki?

Książki to potęga wiedzy, dzięki nim budujemy swoje autorytety, poszerzamy wyobraźnię oraz się relaksujemy. Chyba każdy z nas słyszał od dzieciństwa, że „trzeba czytać, bo od tego człowiek staje się mądrzejszym”. Czy jednak na pewno każda książka jest wartościowa? Czy istnieje pojęcie „szkodliwej książki”?

Ona jest zawsze wredna

Jako małe dzieci, na dobranoc często słyszymy bajki, które mają rozwijać nas i w pewien sposób oderwać od rzeczywistości. „Kopciuszek” czy „Jaś i Małgosia” są traktowane przez rodziców jako typowe utwory czytane ich pociechom. Teksty te zazwyczaj dobrze się kończą, dzieci je lubią, a rodzice sami pamiętają je ze swojego dzieciństwa. Czy jednak w treściach tych dzieł nie ma niczego niepokojącego? Przyglądając się im bliżej, w obydwu z nich to kobieta jest przedstawiona jako okrutna – w „Kopciuszku” macocha znęca się nad swoją pasierbicą, a w „Jasiu i Małgosi” nad swoimi dziećmi. Rzadko kiedy pojawia się postać „złego ojczyma” czy ogólniej – złego mężczyzny. Zazwyczaj jako zła przedstawiana jest właśnie kobieta. Choć bajki niewątpliwie często przedstawiają ważne wartości, takie jak sprawiedliwość, dobro i miłość, to dzieciom, którym

są one czytane, nieświadomie wpaja się ten seksistowski schemat. Objawia się on w przypisywaniu danej postaci jakiś cech charakteru tylko ze względu na jej płeć. Dodatkowo, przytoczone bajki mogą wzbudzać u dzieci strach przed macochami.

Nic groźnego?

W szkole podstawowej jedną z obowiązkowych lektur do przeczytania jest „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza. Wokół tej książki krążą liczne kontrowersje, jednak czy są one uzasadnione? W utworze dowiadujemy się o wielu zmaganiach chłopca, dziewczynki oraz ich towarzyszy. Bohaterowie są bardzo wyraziści, łatwo zapadają w pamięć, zwłaszcza dzieciom. Niby nic groźnego? Gdy bliżej przyjrzymy się temu utworowi, możemy dostrzec ogrom stereotypów i uprzedzeń. Kali – zabawny, ale i leniwy, czarnoskóry chłopak – przedstawiany jest jako okrutny i bezwzględny. Kiedy przyjmuje chrzest, Nel komentuje, że choć jego skóra nadal jest czarna, to dusza stała się biała. Ze względu na oburzenie wywołane tą lekturą, wiceminister edukacji odpowiedział, że „na tej książce wychowały się pokolenia Polaków”. Pozostaje jednak pytanie, czy – mając świadomość, że człowiek jest równy drugiemu, bez względu na kolor skóry – w szkole podstawowej do dzieci nadal powinny docierać takie treści? Wpływa to m.in. na postrzeganie kolegów i koleżanek z klasy, którzy odróżniają się od reszty wyglądem, co potęguje dyskryminację. W XXI wieku mamy pełną świadomość faktu, że jest ona bezwzględnie zła, jednak należy mieć na uwadze, że dzieci

„Kiedy Kali przyjmuje chrzest, Nel komentuje, że choć jego skóra nadal jest czarna, to dusza stała się biała.”



„Choć bajki niewątpliwie często przedstawiają ważne wartości, takie jak sprawiedliwość, dobro i miłość, to dzieciom, którym są one czytane, nieświadomie wpaja się ten seksistowski schemat.”

na etapie szkoły podstawowej mogą jeszcze tego nie wiedzieć, bo często nie potrafią do końca rozróżnić informacji szkodliwych od nieszkodliwych. Czy zatem nie powinniśmy ograniczać dostępu do takich tekstów, aby nie powodować ryzyka internalizacji takich rasistowskich treści?

I znowu ona

Przygotowując się do matury z języka polskiego, dowiadujemy się o motywie femme fatale – kobiety fatalnej, która przynosi zgubę mężczyźnie. Odnajdziemy go m.in. w „Lalce”, „Balladynie” czy „Makbecie”, więc w kluczowych lekturach dla maturzystów i maturzystek. W wieku nastoletnim jesteśmy już bardziej uważni na treści, które mogą być seksistowskie, jednakże trzeba pamiętać, że stanowią one przedmiot naszego egzaminu dojrzałości. Czemu zatem na egzaminie, który zdają już dojrzały ludzie, wymagana jest znajomość lektur, które uderzają w podstawowe wartości, jakimi są równość i równouprawnienie?

Bić brawo?

Abstrahując od lektur, jedną z najpopularniejszych książek w 2022 roku stała się „Rodzina Monet”, autorstwa Weroniki Marczak. Pierwszy tom tej opowieści ma ograniczenie wiekowe dla osób 13+, a pozostałe tomy – dla osób 16+. Powieść była nominowana do wielu nagród, sprzedała się w nakładzie ponad 100 000 egzemplarzy, a sama autorka zdobyła tytuł Pisarki Roku 2022 w plebiscycie „Best-sellery Empiku”.

Co zatem może być kontrowersyjnego w serii z tak wieloma sukcesami? Główna bohaterka, Hailie, trafiając pod opiekę swoich braci, musi mierzyć się z ich ciągłymi zakazami, nakazami, kontrolą i karaniem. De facto można posunąć się do stwierdzenia, że utwór jest książkowym przykładem romantyzowania przemocy, czyli pokazywania jej jako coś atrakcyjnego. Bracia zakazują nastolatce spotykania się z chłopakami, wymagają bycia bezwzględnie posłuszną. Hailie jest płaczliwa, mierzy się z traumą po stracie mamy i babci, wydaje się im poddana. To kolejny, częsty schemat, którego przedstawianie może bardzo zaszkodzić

„Usunięcie z kanonu lektur utworów szkodliwych, czyli takich, które utrwalają i pochwalają negatywne zachowania typu przemoc czy rasizm, byłoby jednym z ważniejszych kroków w ograniczaniu takich krzywdzących wpływów.”



czytelnikom i czytelniczkom. Propagowany jest bowiem typ kobiety, która nie potrafi (choć próbuje) przeciwstawić się mężczyźnie przemocowemu czy też nadopiekuńczemu, a w samym utworze wizja ta nie jest krytykowana. Choć sukces komercyjny tej książki jest niepodważalny, trzeba się zastanowić, czy na pewno jest on słuszny. Skoro kwestionujemy takie zachowania w prawdziwym życiu, czy powinniśmy traktować je jako coś normalnego w literaturze?

Patriotyzm i przywiązanie vs rasizm, seksizm i dyskryminacja

Przechodząc zatem przez każdy etap naszej edukacji, tej formalnej i nieformalnej, można zauważyć, że treści rasistowskie, seksistowskie i dyskryminujące spotykamy nadal na porządku dziennym. Usunięcie z kanonu lektur utworów szkodliwych, czyli takich, które utrwalają i pochwalają negatywne zachowania typu przemoc czy rasizm, byłoby pierwszym i jednym z ważniejszych kroków w ograniczaniu takich krzywdzących wpływów.

Dlaczego jednak nie zostało to dotychczas zrobione? Niestety, to na tych dziełach wychowały się pokolenia naszych dziadków i rodziców, którzy teraz tworzą podstawę programową. Likwidacja choć jednej z lektur wywołałaby prawdopodobnie negatywną reakcję społeczeństwa, gdyż oprócz motywów dyskryminujących pojawiają się w nich inne wątki, np. patriotyczne. Jeśli chodzi o utwory niebędące lekturami, lecz propagujące szkodliwe treści, to niedopuszczenie ich do druku także mogłoby spowodować oburzenie, z uwagi na uznawanie wolności słowa za ważną wartość. Czy jednak nie powinniśmy iść z duchem czasu i ograniczyć tę wartość na rzecz innych – dobremu samopoczuciu innych, braku dyskryminacji, postępowości?

Ala Juraszek



Oceniaj książkę po okładce

Dlaczego po jedne książki sięgamy, a inne ignorujemy?

Co wpływa na poczytność książki? Kluczowa jest treść, czyli samo książkowe sedno. Jednak za treścią plasują się inne czynniki, np. opinie na temat dzieła, osoba autora czy okładka. O ile żaden z nich nie zastąpi przeczytania książki i wyrobienia poglądu, o tyle może decydować o tym, czy książka w ogóle zostanie przeczytana.

Uwaga!

W przypadku książek, których charakteru nie można łatwo rozpoznać po tytule czy autorze, konieczne jest coś, co nieco o nich opowie. Taką rolę pełni właśnie okładka, która reprezentuje treść ujętą na kartach danego dzieła. Jednak najważniejszym zadaniem okładki jest zwrócenie na siebie uwagi. W ocenie wydanych do tej pory książek sprawić ma, by czytelnik zatrzymał się przy tej konkretnej na dłużej, może wziętą ją do ręki i przeczytał fragment, oceniając, czy chce poznać ją w całości. Okładka jest więc czynnikiem, który ma sprawić, by dana książka została przeczytana.

Romans kontra krew

Okładka jest jak wizytówka, ma uchylać rąbka tajemnicy, czyli w zgrabny sposób przedstawiać to, o czym jest książka. Grafiki, zdjęcia czy symbole, zamieszczone na oprawie, w sposób dostowny lub symboliczny nawiązują do fabuły



„Najważniejszym zadaniem okładki, jest zwrócenie na siebie uwagi.”

czy tematyki książki. Dzięki temu, czytelnik szukający romansu spojrzy na zdjęcie trzymającej się za ręce pary na okładce „Thanks to you” Izabelli Nowaczyk, czy na najnowszą część serii „Rodzina Monet” Weroniki Marczak. Z drugiej strony, fan kryminałów zdecydowanie zwróci uwagę na okładki „poplamione krwią”. Tutaj warto wspomnieć o kilku książkach Remigiusza Mroza, takich jak „Ekspozycja” czy „Zerwa”, które zdecydowanie przyciągną zaciekawionych zbrodnią. Dzieła to też jednak w drugą stronę, sprawiając, że po spojrzeniu na okładkę, potencjalni czytelnicy od razu ją ominą. Tak może się wydarzyć w przypadku „okładkowych stereotypów”. Przykładem mogą być wspomniane wcześniej romanse, których okładki zazwyczaj trzymają się delikatnej palety barw i przedstawiają motywy roślinne, tak jak popularna książka Collen Hoover „It ends with us”. Choć nie dotyczy to wszystkich książek, istnieje pewien obowiązujący wśród nich schemat, który sprawia, że od razu można poznać, jaki gatunek reprezentuje tytuł, o którym nigdy wcześniej nie słyszeliśmy.

Co może znaczyć okładka?

Oczekiwania lub przewidywania, zbudowane przez spojrzenie na okładkę, wcale nie muszą okazać się prawdziwe. Czytelnik może się zarówno pozytywnie zaskoczyć, gdy lektura okaże się być o czymś nieco innym, niż założył, a co przypadło mu bardziej do gustu, jak i negatywnym, kiedy zawiedzie się, że okładka w niedokładny sposób nawiązywała do treści książki. Jakie założenie przyjął



może czytelnik, widząc okładkę „Pachnidła” Patricka Süskinda? Historia mocno związana z roślinami, zapachem kwiatów. Jednak w rzeczywistości, kwiaty wcale nie są tutaj głównym motywem, a jedynie delikatnie nawiązują do całej koncepcji skupienia się na zapachu.

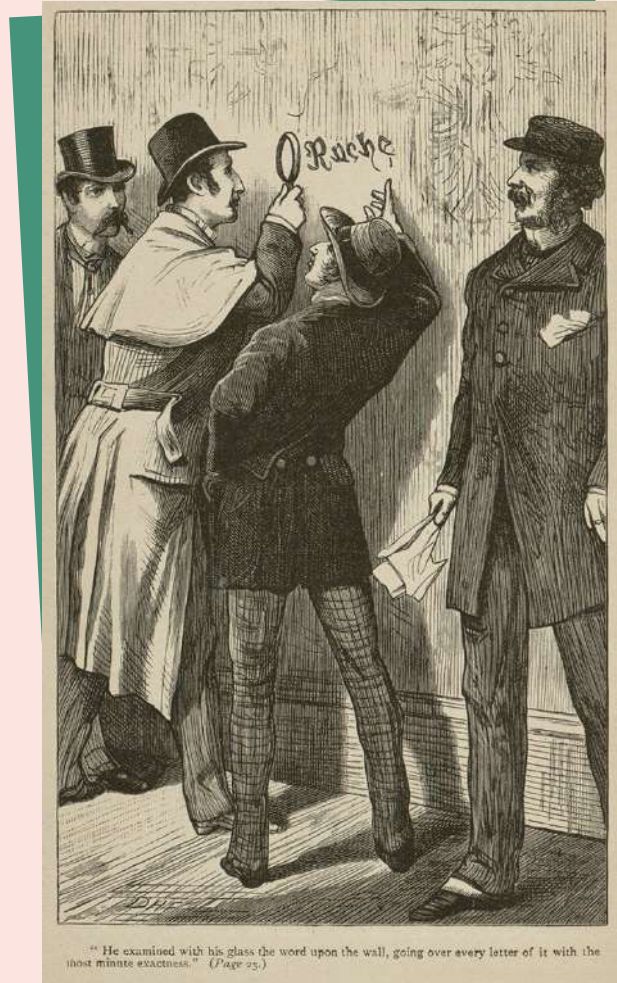
Na tropie...

„Sherlock Holmes” został wydany w różnych wersjach setki razy. Elementem łączącym wiele z tych okładek bywa zdjęcie detektywa lub lupy z nim kojarzonej. Motywy te bardzo dobrze symbolizują to, o czym jest książka. Jednak kwestia ta wygląda zupełnie inaczej w przypadku tytułów, które nie są powszechnie znane. Tam, autorzy często nie decydują się na tak oczywiste nawiązania, w ten sposób zachowując pewną dozę tajemnicy. Natomiast w znanych książkach, gdzie motyw przewodni znany jest niemal każdemu, nawiązania mogą być nieco bardziej oczywiste i śmiałe – pojawia się jednak ryzyko oskarżenia o okładkę cliché, czyli wykorzystywanie oklepanych motywów, brak zaskoczenia czytelnika. „Nie oceniaj po okładce” w wielu przypadkach jest jednak niemal niemożliwe, ponieważ ludzki mózg już nawet w ciągu sekundy może wytworzyć pierwsze wrażenie, które później trudno zatrzeć. Właśnie dlatego ocenianie po okładce jest uzasadnione – to po prostu naturalny proces, któremu niewielu jest w stanie się oprzeć.

„Oczekiwania lub przewidywania zbudowane przez spojrzenie na okładkę, wcale nie muszą okazać się prawdziwe.”

Kogo? Czyje?

Na okładce znajduje się jeszcze jedna kluczowa informacja – nazwisko autora. Są tacy autorzy, których nazwiska od dłuższego czasu przewijają się w mediach. Księgarnie tworzą dla nich oddzielne stoiska, a oni sami stają się najpopularniejsi w swojej dziedzinie. W ten sposób powstaje mechanizm kuli śnieżnej. Im więcej razy powtarzane jest nazwisko, tym więcej czytelników chce się z nim zapoznać. Napędza to liczbę sprzedanych egzemplarzy, co znowu prowadzi do zwiększenia się popularności autora. Rozpoznawalny autor tworzy sobie rzeszę zarówno fanów jak i przeciwników, bo zyskana popularność niekoniecznie musi być pozytywna. Remigiusz Mróz, autor kryminałów, jest najbardziej rozpoznawalnym oraz najlepiej sprzedającym się obecnie polskim autorem. Jego książki kupić można niemal wszędzie, w każdej księgarni, w sklepie spożywczym czy w małym kiosku. Jest jednym z tych autorów, którzy mają przeznaczone dla siebie półki, czy nawet całe stoiska, w wielu księgarniach. Sprawia to, że jego poczytność nieustannie wzrasta, dzięki czemu na rynku wydawniczym pojawiają się kolejne książki Mroza – tempo



Źródło: Wikipedia; od lewej: Dr. Watson, Holmes, Lestrade i Gregson; oryg. ilustr. Studium w szkafacie autorstwa Frisтона w Beeton's Christmas Annual, 1887

ich wydawania stało się wręcz cechą autora, za którą jest uwielbiany i krytykowany równocześnie. Nazwisko to budzi mieszane uczucia czytelników.

Co jest najważniejsze?

Przy wyborze książki warto mieć na uwadze to, że popularność sama w sobie nigdy nie jest gwarantem jakości oraz tego, czy tytuł trafi w nasze gusta. Do decyzji o kupnie/wypożyczeniu dobrze jest podchodzić z otwartym umysłem. Opinia ogółu nie musi zgadzać się z preferencjami każdego, a najlepszym sposobem zapoznania się z książką jest po prostu jej przeczytanie. I mimo, że często się temu zaprzecza, ocena książki po okładce ma wiele sensu.

Karolina Kamisińska





Selfpublishing

Gdzie wydać książkę natychmiast i bez opłat?

Self-publishing to w tłumaczeniu na język polski „samopublikowanie”, czyli sposób wydawania książek bez udziału tradycyjnych wydawców. W tym modelu autor indywidualnie i na własny koszt przygotowuje swoją książkę do publikacji. Taka forma publikacji to świetne rozwiązanie dla każdego, kto uwielbia zatracać się w pisaniu wszelkiego rodzaju tekstów. Self-publishing to rozwiązanie zarówno dla amatorów, jak i tych, którzy w pisaniu mają już pewne doświadczenie. Od pewnego czasu Empik, który jest numerem jeden, jeśli chodzi o sieć sprzedażową książek, płyt, gier itd., promuje ideę samodzielnego publikowania. Dokładnie 11 maja 2023 roku wystartowała platforma „Empik Selfpublishing”.

Za darmo

Istotna szczególnie dla początkujących pisarzy kwestia to fakt, że publikowanie książek na platformie jest całkowicie darmowe. Nie spotkamy tu żadnych ukrytych opłat. Taka forma publikacja ułatwia rozpoczęcie kariery – w końcu amatorzy, którzy nie mają pewności, z jakim odbiorem spotka się ich dzieło, nie muszą w nie inwestować finansowo.

Szybko

Opublikowanie własnego dzieła, według opisu zamieszczonego na stronie internetowej empik.com, wydaje



„Wielu znanych i uznanych twórców zaczynało swoją karierę od self-publishingu, na przykład Amanda Hocking, twórczyni fantastyki i romansów.”

się być bardzo proste. Składa się z kilku nieskomplikowanych kroków. Wystarczy rejestracja na platformie i wgranie gotowej książki w formacie pliku pdf/epub lub mp3 na profil. Po zamieszczeniu pliku, książki automatycznie trafiają do dystrybucji na stronie internetowej oraz w aplikacji EmpikGo. Istnieje także możliwość udostępnienia książki w formie papierowej. W takim przypadku księgarnia oferuje druk dla każdego klienta, który będzie



miał takowe życzenie. Tradycyjna forma wydawania prac bywa bardzo czasochłonna z powodu procesów, przez które trzeba przejść. Tutaj natomiast od razu przechodzimy do sedna - publikacji tekstów.

Ze wsparciem

Inicjatywa Empiku to nie tylko szansa na publikowanie książek, ale także na rozwijanie własnego warsztatu i doskonalenie umiejętności twórczych. Platforma udostępnia karty pracy, porady ekspertów, darmowe ebooki czy strefę kursów w tym zakresie.

Do skorzystania z platformy zachęca także łatwość jej obsługi. Ponadto autorzy, publikując swoją treść, są w stanie dotrzeć do szerokiego grona odbiorców. Tym sposobem „przeskakują” potrzebę zdobycia agenta literackiego (to częsty zabieg przy tradycyjnej metodzie pracy nad książką, mający na celu przekonanie wydawcy do publikacji książki). W przypadku self-publishingu twórcy sami decydują o publikacji.

Z wadami

Jednak za tak szybkim sposobem publikacji kryją się pewne negatywy. Główna odpowiedzialność za publikację książki spoczywa na autorze, co może wiązać się z dodatkową presją.

Natychmiastowe publikowanie materiału nadesłanego przez autora zwiększa ryzyko słabej, niskiej jakości pracy. Książka przed ostateczną publikacją może jednak przejść proces korekty. Platforma oferuje skorzystanie z pomocy zewnętrznych redaktorów i korektorów, ale jest to usługa dodatkowo płatna.

Narzędzie Empika zezwala na umasowienie procesu publikacji – wydawane są także książki, które nie przechodzą procesu korekty i redakcji, co zagraża tradycyjnemu rynkowi książki. Nie znaczy to jednak, że platforma nie jest popularna. Przez niespełna rok działalności zgromadziła trzy tysiące rejestracji i ponad dwa tysiące



Źródło: Unsplash

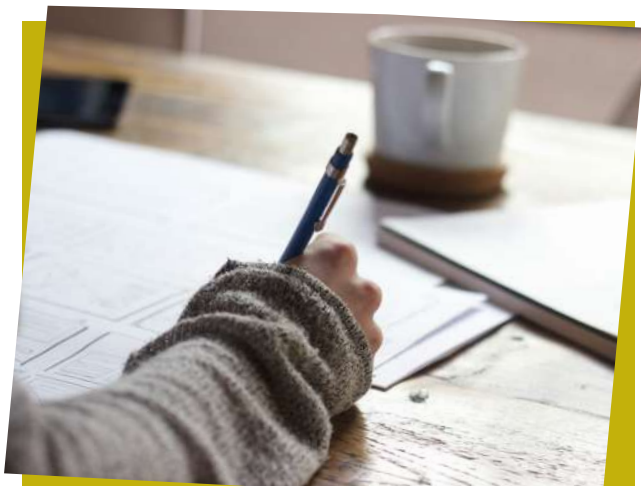
„W self-publishingu główna odpowiedzialność za publikację książki spoczywa na autorze, co może wiązać się z dodatkową presją”

wydanych tytułów. Jednak opublikowane na niej książki i ich autorzy nie porwali jeszcze szerszej publiczności. Jak widać, sama publikacja w Empiku nie jest w stanie nam zagwarantować sukcesu.

38 odmów vs natychmiastowa publikacja

Wielu znanych i uznanych twórców zaczęło swoją karierę od self-publishingu, na przykład Amanda Hocking, twórczyni fantastyki i romansów. Jeśli chodzi o promocję książki, Empik daje nam pewne możliwości. Opierają się na wyróżnieniu na głównej stronie platformy czy umieszczenie tytułów w tematycznych kategoriach. Autor może też próbować promować utwór samodzielnie, pisząc o nim na swoich mediach społecznościowych czy nawiązując współpracę z innymi autorami. Tym sposobem zwiększa swoją szansę na „wybicie się” tytułu. Ta forma publikacji może być szansą dla tych, których książki były odrzucane przez wydawnictwa. Niewiele osób wie, że książka „Przełmnięto z wiatrem” Margaret Mitchell została odrzucona przez 38 wydawców, zanim została opublikowana! Tymczasem autorka otrzymała za nią nagrodę Pulitzera, a jej ekranizacja przeszła do historii kina. Gdyby Mitchell mogła opublikować książkę sama, nie musiałaby mierzyć się z 38 odmowami. Nigdy nie dowiemy się jednak, czy tak wydana książka stałaby się hitem. Co ciekawe, znany językoznawca Maciej Makselon jest ambasadorem Empik selfpublishing! Ma swój czynny udział w jej rozwoju. Uczy i zaskakuje różnorodnymi informacjami na temat poprawnego używania języka.

Alicja Pasek





TikTok magnesem literatury?



W obronie wpływu mediów społecznościowych na czytelnictwo.

Wyniki badań czytelnictwa wśród młodzieży z 2022 roku, udostępnione na stronie Biblioteki Narodowej, mówią, że **aż 72% młodych osób jest zainteresowanych literaturą i czytaniem książek**. Badania wykazały, że w ciągu roku ta liczba zwiększyła się aż o 12 procent. Zainteresowanie młodzieży książką wciąż wzrasta, w przeciwieństwie do czytelnictwa wśród innych grup wiekowych. Co może być przyczyną? Autorzy lektur szkolnych zajmują wysokie miejsca w rankingach najpopularniejszych tytułów. Można zatem pomyśleć, że to ich zasługa. Ale czy na pewno? Zdania są podzielone. Celem lektur szkolnych jest zapoznanie dzieci i młodzieży z dziedzictwem kulturowym polskich i zagranicznych twórców. Jednocześnie mają zaszczepić w młodzieży pasję do czytelnictwa. Choć co do spełniania pierwszego celu nie ma większych wątpliwości, sprawy komplikują się w przypadku wychowania nowego pokolenia miłośników literatury. Zbiór lektur szkolnych jest uznawany za nudny, nieinteresujący i monotony – takie cechy nie sprzyjają wzrostowi sympatii do książek. Odpowiedź na pytanie o wzrost zainteresowania literaturą

„Zainteresowanie młodzieży książką wciąż wzrasta, w przeciwieństwie do czytelnictwa wśród innych grup wiekowych.”



jest złożona. Możliwe, że dużą rolę odgrywają tu media społecznościowe.

Bookmedia wśród mediów

Bookmedia to określenie stosowane wobec tych treści platform społecznościowych, których tematyka obraca się wokół książek i autorów. Mogą to być całe profile poświęcone recenzjom albo hasztagi, filmiki czy zdjęcia w tej tematyce. Każde medium ma swoją nazwę. Największą popularnością cieszą się bookstagram i booktok, czyli profile i treści przedstawiane w serwisie Instagram i TikTok. Na samym TikToku jest ponad 29 milionów filmików z hasztagiem **#booktok**. Treści publikowane przez użytkowników takich kont i oznaczeń są bardzo zróżnicowane. Nie ograniczają się do jednego gatunku książek. Da się jednak zauważyć, że przeważają trzy gatunki, które





„Choć badania rynku książki wykazały, że fantastyka traci swą popularność, nie jest to widoczne na portalach społecznościowych.”

cieszą się większą popularnością od innych. To książki młodzieżowe, kryminały i fantasy. Choć badania rynku książki wykazały, że fantastyka traci swą popularność, nie jest to widoczne na portalach społecznościowych. W bookmediach trendem są krótkie filmiki z zagranymi przez fanów scenami z ulubionych i najpopularniejszych tytułów. Łączy się to z kulturą cosplayów, czyli przebraniem się za wybranych bohaterów i odgrywaniem ich charakterów. Tworzy się w ten sposób społeczność, którą łączy ulubiony autor i jego twórczość. Jednocześnie promowane są inne tytuły – napisane przez tę samą osobę albo mające podobny styl. Społeczność zbudowana wokół fantastyki urosła do tego poziomu, że są organizowane bale i przyjęcia przez i dla jej członków. Wskazuje to na wpływ mediów nie tylko na rozwój autorów i popularności książek, ale też na rozkwit relacji między czytelnikami.

Podium

Jak przyznaje studentka prawa z Warszawy, dzięki booktokowi kupiła tyle tytułów, że straciła już rachubę. Treści pokazujące się jej na stronie głównej dotyczyły gatunku fantasy. Podobne zdanie miały trzy inne studentki z Krakowa, Łodzi i Niemiec. Można stwierdzić, że choć w ogólnych statystykach popularność fantasy spada, sprawa wygląda



inaczej na booktoku. Wśród najpopularniejszych tytułów znajdują się; „Dwór Cierni i Róż”, Sary J. Maas, „Szóstka Wron” Leigh Bardugo czy „Okrutny Książę” Holly Black. Równie popularną kategorią są książki młodzieżowe, co wynika m.in. z tego, że Tik-tok i Instagram to media, w których to młodzi ludzie są najlepiej reprezentowani. W polskich social mediach największą popularnością cieszą się dwie serie: „Rodzina Monet” autorstwa Weroniki Marczak oraz „Trylogia Hell” napisana przez Katarzynę Barlińską. Te książki wzbudzają również kontrowersje dotyczące odpowiedniego wieku do ich czytania, co tylko napędza zainteresowanie nimi. Sięgają po nie głównie ci, którzy pamiętają te tytuły jeszcze z serwisu Wattpad, na którym młodzi autorzy mogą publikować swoje historie. Wśród kategorii „young adult” prym wiodą książki Colleen Hoover. To autorka, która poruszyła serca tysięcy czytelników i zaskarbiła sobie rzeszę wiernych fanów. Jednym z jej najpopularniejszych tytułów jest „It Ends with Us”. W tej kategorii mieści się także sporo tytułów, które są również popularne w serwisach streamingowych.

Potęga estetyki

Nie da się zaprzeczyć, że książki z atrakcyjną szatą graficzną zazwyczaj cieszą się większym zainteresowaniem. Dlatego tak ważnym aspektem jest dbanie o dobry marketing i promocję interesujących nas tytułów. Bookmedia i społeczność tworzona wokół konkretnych serii i autorów, są świetną drogą do zwiększenia zainteresowania czytelnictwem. Dzięki temu, młodzież i młodzi dorośli mają szansę odkrywać nowe, interesujące ich tytuły. W efekcie rośnie liczba miłośników literatury.





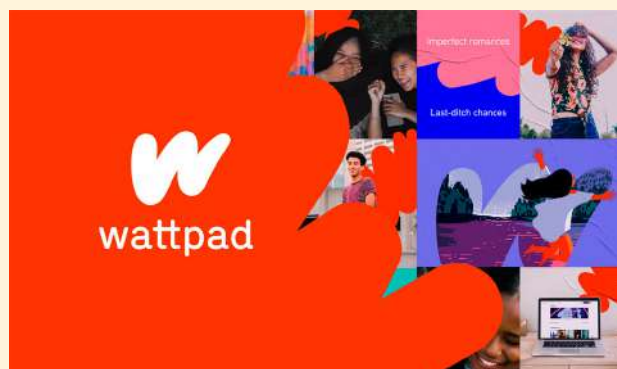
Zepsute książki?

Jak platforma, która miała służyć pisarzom-amatorom do próbowania swoich sił, stała się maszynką do robienia pieniędzy w rękach wydawców.

W księgarniach pojawia się coraz więcej książek z gatunku „young adult” (dla młodych). Wydaje się, że polski rynek wydawniczy nadrabia zaległości w tłumaczeniu światowych bestsellerów oraz wreszcie oferuje własne książki w tym nurcie. Jednak za początkową radością z popularyzacji literatury, przychodzi gorzka refleksja. Jesteśmy zalewani książkami o niskiej wartości merytorycznej i monotonnej tematyce, które mogą się pochwalić dużym nakładem i dobrą promocją.

Wattpad – tu wszystko się zaczęło

Wattpad to powszechnie dostępna aplikacja służąca do publikowania i czytania przeróżnych gatunków literackich – od wierszy przez opowiadania aż do powieści. To idealne rozwiązanie dla początkujących pisarzy, którzy chcieliby podzielić się ze światem swoimi dziełami (z możliwością zachowania anonimowości, jeśli tylko autor tego chce). Obecnie aplikacja kojarzy się głównie z amatorskim fan-fiction i romansami z utartym schematem – „good girl and bad boy”. Nieliczni pamiętają czasy, kiedy nie było jeszcze reklam po każdym rozdziale. Książką, która miała swoje początki na Wattpadzie, później została wydana, a nawet zekranizowana, było „After”, czyli fan-fiction o Harrym Stylesie. Powieść jest oceniana pozytywnie przez fanów, których ucieszył sukces „książki z Wattpada”, ale krytykowana wśród czytelników, przyzwyczajonych do nieco wyższego poziomu literatury.



Można dojść do wniosku, że wśród książek young adult giną te dobrze napisane i niekonwencjonalne, bo przytłaczają je romansy o monotonnej tematyce. Powtarza się schemat, w którym głównymi bohaterami są szare myszki z jedną najlepszą przyjaciółką i niegrzeczny chłopak. W tle mafia, duże pieniądze i sekrety rodzinne. Właśnie takich książek szukają na Wattpadzie wydawnictwa i publikują je na potęgę. Aby się o tym przekonać, wystarczy pójść do Empiku i zobaczyć Top 10 pozycji. Książki, które się tam znajdują, często romantyzują przemoc i szczegółowo opisują sceny seksualne. Równocześnie oferują przewidywalną fabułę i płytkie charakterystyki postaci.

„Jesteśmy zalewani książkami o niskiej wartości merytorycznej i monotonnej tematyce, które mogą się pochwalić dużym nakładem i dobrą promocją.”

Nie ma nic złego w czytaniu tego rodzaju książek. Problemem jest sposób ich dystrybucji i stawianie ich na półkach tuż obok profesjonalnej literatury. Taka praktyka może doprowadzić do spadku oczekiwań wobec książek i autorów, a więc do psucia rynku wydawniczego. Bardzo zabawną i wartościową serię recenzencką książek z tego gatunku prowadzi na swoim kanale youtuberka prostracja. Granica pomiędzy „wattpadowskimi” książkami a literaturą „papierową”, jaką znamy od wieków i od której powinno wymagać się więcej, jest zacierana.

Booktok – co mogło pójść nie tak?

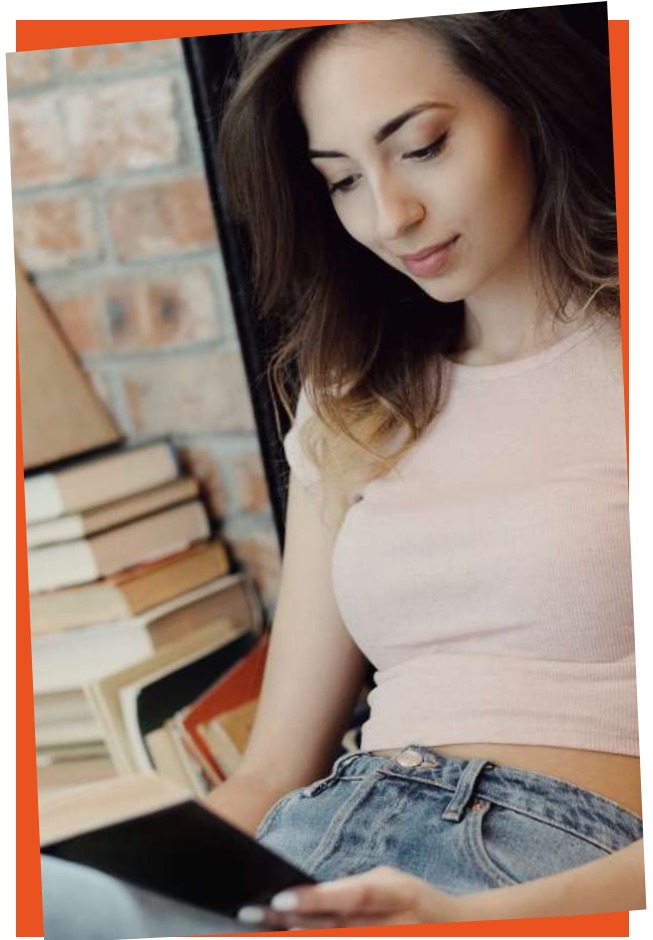
W artykule Moniki Basisty w tym numerze może przeczytać o korzyściach, jakie przynosi korzystanie z booktoka, czyli treści o tematyce książkowej, publikowanych na Tik-toku. Mimo wielu zalet booktoka, nie można ignorować tego, jak popularne są tam „wattpadówki”, czyli książki, które swoje początki mają na Wattpadzie. Jest parę tytułów, które notorycznie pojawiają się na polskim booktoku i są

„Można dojść do wniosku, że wśród książek young adult giną te dobrze napisane i niekonwencjonalne, bo przytłaczają je romanse o monotonnej tematyce.”

wręcz gloryfikowane. Niestety, jak to bywa w internecie, nie da się skontrolować wieku osób, do których trafia wybrany контент. Bywa, że młode osoby kupują książki nieodpowiednie dla ich wieku. Nieświadomi rodzice to akceptują, bo przecież czytanie książek rozwija i jest pozytywnie postrzegane przez społeczeństwo. Z drugiej strony, booktok zachęca do czytelnictwa, więc jest przecież szansa, że zainteresowanie książkami u młodej osoby zostanie na dłużej i wyjdzie ponad stereotypowe wattpadowskie książki.

Fast-publishing, czyli ciekawy przypadek wydawnictwa NieZwykłe

Jednym z najpopularniejszych wydawnictw książek z gatunku young adult jest stosunkowo nowe wydawnictwo NieZwykłe. Specjalizuje się ono w publikowaniu romansów – zarówno tych „zagranicznych”, jak i napisanych przez polskie autorki (często są to treści napisane pierwotnie na Wattpadzie). Wśród nich są książki wywołujące kontrowersje typu „For sure not you” czy „Korepetytor”. W samym 2023 roku NieZwykłe wypuściło na rynek 238 książek, co daje średnio jedną książkę co półtorej dnia. Jest to przypadek fast-publishingu, zjawiska podobnego do fast-fashion, w którym premiuje się ilość ponad jakość. Wypuszczając książki w takiej mnogości, wydawnictwo praktycznie załaziło młodych czytelników monotonną tematyką i często niską wartością merytoryczną. Wydaje się, że książki nie przechodzą odpowiedniej korekty – pełno



w nich literówek i błędów stylistycznych. Jakość fizyczna książek też nie jest najlepsza. Dzieła o innej tematyce, niekoniecznie cieszącej się dużą popularnością, giną w natłoku takich książek. Dodatkowo wokół wydawnictwa, które jest aktywne w mediach społecznościowych, wybuchło wiele kontrowersji. NieZwykłe sugerowało czytelnikom w komentarzach, aby czytali książki na „Legimi” (platforma służąca do czytania książek elektronicznie), jeśli ich rodzice nie zgadzają się na zakup ich tytułów. Wydawnictwu zarzucano również tworzenie okładek niedostosowanych do treści książki (np. przyjaźnie, dziecinnie wyglądająca okładka erotyku). Firma broni się dodając oznaczenia wiekowe na książkach oraz ostrzeżenia o przemyśle i treściach erotycznych.

Celem tego artykułu nie było zmieszanie z błotem stereotypowych książek romantycznych. W końcu samej autorce zdarza się czytać historie z idealnym męskim bohaterem, (o którego trudno w rzeczywistości). Pozostaje jedynie zaapelować do czytelników i wydawnictw, aby od książek papierowych wymagać więcej niż od opowiadań na Wattpadzie...





O czym się pisze?

Sprawdziliśmy, jakie informacje można znaleźć w gazetach dostępnych w kiosku. Przedstawiamy te, które zwróciły naszą uwagę swoją wnikliwością, objętością lub oryginalnością.



W epoce otaczających nas zewsząd mediów społecznościowych mogłoby się wydawać, że czasy świetności papierowych gazet już dawno minęły. Jak się jednak okazuje, gazety postępują z duchem czasu i oferują swoim czytelnikom treściwą dawkę informacji. Oprawdają nas po niespokojnym polu bitwy Lidla i Biedronki, opisują prywatne rozsterki Karola Strasburgera, podkreślają funkcję feminatywów i zalet jedzenia rękami.

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta

Wojny międzynarodowych korporacji. Brzmi jak scenariusz wyjęty z „Cyberpunka”, prawda? A jednak, jak pokazały wydarzenia ostatnich tygodni, to fenomen dziejący się na naszych oczach. O co biją się marketowe giganty i jak wpływa to na ogół konsumentów?

Jak donosi błyskotliwie zatytułowany artykuł „Wojna portugalsko-niemiecka pod flagą biało-czerwoną”, opublikowany w tygodniku „Polityka”, bitwa dwóch najpopularniejszych sieci dyskontowych w Polsce rozgrywa się – przynajmniej w teorii – o szlachetny tytuł marketu oferującego najtańszy koszyk artykułów pierwszej potrzeby. Obserwując drastyczne spadki cen podstawowych

„Gazety postępują z duchem czasu i oferują swoim czytelnikom treściwą dawkę informacji.”



produktów i coraz śmielsze próby udowodnienia, który supermarket jest najbardziej przystępny cenowo, można zastanawiać się, czy nie kryje się za tym jakiś podstęp. W końcu, na jaki zysk można liczyć ze sprzedaży dziesięciu sztuk jaj za trzy złote czy półlitrowej wódki za niecałe dziesięć złotych?

Powodem, jak się okazuje, nie jest tylko zwrócenie uwagi konsumentów na swoją markę czy przekonanie klientów, że Lidl jest tańszy od Biedronki albo Biedronka od Lidla. Podstawowy cel jest inny i został już osiągnięty – obie sieci swoją zażartą rywalizacją zapisały się w świadomości kupujących jako dwa najbardziej godne uwagi giganty. Uciszyły przy tym głos konkurencji, czyli mniejszych sieci, takich jak np. Dino czy Żabka.



„Z pewnością mieć na uwadze to, że nie istnieje coś takiego, jak obiektywnie najtańszy czy najlepszy dyskонт. Wielkie korporacje swoimi popisami rywalizują między sobą wyłącznie o uwagę naszą i naszych portfeli.”

Wynik bitwy biedronkowo-lidlowej pozostaje wciąż nierozstrzygnięty. Nam, jako jej świadkom, pozostało korzystanie z oferty. Trzeba jednak uważać na nowe, skomplikowane reguły uzyskania rabatów, liczne nieścisłości dotyczące cen czy niedogodności dla producentów i rolników. Jak należy zatem podejść do tego tematu? Z pewnością mieć na uwadze to, że nie istnieje coś takiego, jak obiektywnie najtańszy czy najlepszy dyskонт. Wielkie korporacje swoimi popisami rywalizują między sobą wyłącznie o uwagę naszą i naszych portfeli.

Prywatne rozterki Karola Strasburgera

Kto nigdy nie oglądał „Familiady” do niedzielnego obiadu, niech pierwszy rzuci kamieniem. Po krętej i wyboistej ścieżce życiowej Karola Strasburgera, prowadzącego teleturniej, oprowadza nas artykuł „Dziennika Polskiego”. Szczególną uwagę zwrócono na najświeższe wydarzenie z jego życia – narodziny córki. Zdaniem dziennikarzy, Strasburger nigdy nie przypuszczał, że zostanie ojcem, „dlatego nie posiadał się ze szczęścia, kiedy na świat przyszła jego córka Laura”.

Strasburger został ojcem w wieku 72 lat. Wcześniej długie lata spędził na poszukiwaniu satysfakcjonującej dro-



Autorstwa Fryja 73 from Strzegom (Wikimedia Commons account: Fryja73) - Karol Strasburger ..., CC BY-SA 2.0. <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=76547528>

gi życiowej. Jako człowiek wielu talentów, próbował swoich sił jako sportowiec, marynarz, cyrkowiec i aktor. W artykule nie pominięto również licznych romansów i prób małżeńskich gwiazdy „Familiady”. Obecnie – jak donosi „Dziennik Polski” – Karol Strasburger jest spełnionym i szczęśliwym mężem młodziej od niego o 37 lat Małgorzaty Weremczuk. W związku mogą liczyć na wzajemne wsparcie, a blasku ich codzienności dodaje wychowywanie córki. Znany prezenter pojął, że w życiu istnieją rzeczy ważniejsze niż kariera, a on sam teraz czuje się młodszy niż kiedykolwiek wcześniej.

[Trudna] kwestia feminatywów

Pojawiająca się w dyskusji publicznej, zwłaszcza w okolicach Dnia Kobiet, sprawa feminatywów jest tematem wywołującym skrajne emocje – u niektórych entuzjazm, u innych sceptycyzm czy wręcz oburzenie. Feminatywy uznawane są przez wielu za demonstrację polityczną czy niepotrzebny wymysł, dziwactwo. A przecież towarzyszyły społeczeństwu niemal od zawsze. Tym i innym kwestiom przygląda się językoznawca Maciej Makselon, który udzielił wywiadu dla „Tygodnika Powszechnego”. Obala w nim mity dotyczące rzekomego upolitycznienia feminatywów, narzucania ich innym

„Feminatywy uznawane są przez wielu za demonstrację polityczną czy niepotrzebny wymysł, dziwactwo. A przecież towarzyszyły społeczeństwu niemal od zawsze.”



Źródło: TEDx Koszalin (Fot. stopklatka YouTube)



Źródło: <https://international.univ-rennes2.fr/article/interview-michael-barnett-cowan>



kawałek świeżego, czerstwego oraz specjalnie przygotowanego mieszanego precla. Polecenie brzmiało następująco: za pomocą dotyku i smaku oceń świeżość pieczywa. Co zaskakujące, uczestnicy trzymający w ręce świeżego precla, ale gryzący starego, oceniali go na bardziej świeżego, niż w rzeczywistości. Wniosek jest taki, że angażując w ten codzienny rytuał więcej zmysłów, możemy pozytywnie wpłynąć na odbierany przez nas smak, a dzieląc go z innymi przy wspólnym stole – pobudzić chęć do doceniania z pozoru trywialnych elementów naszej codzienności.

Wiktoria Gawęda

„Uczestnicy trzymający w ręce świeżego precla, ale gryzący starego, oceniali go na bardziej świeżego, niż w rzeczywistości. „

czy trudności w ich wymowie i odbiorze. Używanie form żeńskich, w odniesieniu np. do nazw zawodów, jest w historii polszczyzny dobrze znane. W czasach PRL-u powoli zanikało, ale współcześnie znowu możemy zaobserwować rozwój tego zjawiska, wzbogacającego różnorodność naszego języka. I zdaje się, że tego prężnego rozwoju nie powstrzyma żadne oburzenie.

Poręczne posilenie

Porzucenie srebrnych, wypolerowanych sztuczków na rzecz zajadania się obiadem przy użyciu rąk zdaje się być nie w smak wielu strażnikom etykiety i *savoir vivre*'u. Tymczasem wystarczy przenieść się na tereny krajów Bliskiego Wschodu, Indii czy wielu państw Afryki, by odkryć, że jest to praktyka będąca dla milionów ludzi codziennością. Jak donosi tygodnik „Polityka”, jest to obyczaj nie tylko użyteczny, ale i umilający codzienne spożywanie posiłków.

Redakcja przywołuje eksperyment przeprowadzony przez Michaela Barnetta-Cowana, w którym trzem grupom uczestników zawiązano oczy, a następnie podano do ręki



SPROSTOWANIE

W tekście „Jak działa rynek ludowy” (w numerze marcowym) omyłkowo zamieściliśmy fragment, który pochodził z innego artykułu. Odpowiedzi na pytania: „O czym jest sztuka?” oraz „Z czym, w Twojej opinii...” nie zostały udzielone przez bohatera wywiadu, zamieszczonego w numerze marcowym. Przepraszamy i informujemy, że na stronie internetowej znajduje się wydanie z poprawionym błędem.

Redakcja

**ZNASZ OSOBY
PEŁNE PASJI,
MOTYWACJI,
ZAANGAŻOWANE
W PRACĘ Z MŁODYMI
LUDŹMI?**



**MASZ OD 13
DO 26 LAT?**

**DO 30 KWIETNIA
ZGŁOŚ JE DO NAGRODY**

NAGRODA im. ANTONIEGO WEYSSENHOFFA

ZA WYBITNY PROJEKT LUB CAŁOKSZTAŁT PRACY Z MŁODZIEŻĄ



 mlodziej.krakow.pl
 [mlody_krakow](https://www.instagram.com/mlody_krakow)
 [MlodyKrakow2zero](https://www.facebook.com/MlodyKrakow2zero)



młody
KRAKÓW